Rok II[gi] Nr. 1. Kraków, dnia 15 Maja Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie dwa razy miesięcznie przez czas pory zdrojowo-kąpielowéj.

Biuro Redakcyi i Administracyi W KRYNICY w c. k. Zakładzie Zdrojowym.

Prenumeratę miejscową przyjmuje Administracya **Czasu** w Krakowie, gdzie także dostać można pojedynczych Numerów **„Krynicy.“**

KRYNICA

Dwutygodnik poświęcony ojczystym Zakładom zdrojowo-kąpielnym

Redaktor

Dr MICHAŁ ZIELENIEWSKI

Lekarz Rządowy c. k. Zakładu Zdrojowego w Krynicy.

Prenumerata wynosi

w Krakowie na miejscu 1 złr.
w monarchii austryacko-węgierskiéj z przesyłką pocztową . . . . . 1 złr. 10 c.

Numer pojedynczy . . . — 10 „

Należytość za prenumeratę lub za umieszczenie ogłoszeń odsyłać należy **franco** do **Biura Administracyi.**

Od Redakcyi.

Rozpoczynając drugi rok wydawnictwa dwutygodnika **„Krynica“**, organu poświęconego wszechstronnym interesom ojczystych zakładów zdrojowych, winniśmy nadmienić, iż tosamo zadanie, jakie sobie w roku zeszłym przy rozpoczęciu wydawnictwa **„Krynicy“** założyliśmy: służenia ojczystym zdrojowiskom ofiarą naszéj pracy — i nadal obecnie zatrzymujemy.

Przejęci ważnością, jaką Zakłady zdrojowo-kąpielne: owe instytuta medyczne, humanitarne i narodowo-ekonomiczne nastręczają dla umiejętności, dla cierpiących i dla ukochanego kraju naszego — pragniemy zespolić je z krajem za pośrednictwem publicznego organu, mającego wszechstronnie obznajamiać naszą Publiczność ze zdrojowiskami polskiemi, ze skutkami ich wód lekarskich i z urządzeniami zdrojowo-kąpielnemi — słowem, pragniemy ułatwić poznanie i ocenienie naszych zakładów zdrojowych, aby w świetle rzetelnéj prawdy uzyskały publiczne uznanie i powszechnie umiłowane zostały.

Dzięki widocznéj opiece Władz rządowych i autonomicznych nad zdrojowiskami krajowemi — dzięki pracom naszych uczonych a szczerze kraj miłujących — dzięki nareszcie poświęceniu właścicieli zdrojowisk — wiele dobrego ostatniemi czasy w gospodarstwie zdrojowem u nas zdziałano. Do nas obecnych należy uczcić ową opiekę, owe prace i owe poświęcenia dalszem ich pielęgnowaniem. Niechaj nam drogą będzie spuścizna światłych poprzedników, a gorących naszych patryotów! Pracujmy wytrwale, aby daléj światłem umiejętności opromieniać nasze zakłady zdrojowe — aby je postępem nauki udoskonalać i wzbogacać coraz nowemi nabytkami — aby rodzinnną ukochać je miłością — a miłość tę starajmy się przelać w najpotężniejszego opiekuna naszych zdrojowisk, w naszą Publiczność. Oto cel naszéj ofiary: z czasu, z pracy i z nakładów, jakie pośrednio zakładom zdrojowym, a bezpośrednio naszemu wydawnictwu składamy.

Treścią dwutygodnika **„Krynica“** będą:

1) Artykuły ogólnych spraw naszych zakładów zdrojowo-kąpielnych dotyczące.
2) Popularne opisy zdrojowisk i kąpielisk krajowych.
3) Obrazy ruchu i postępu ojczystych zdrojowisk.
4) Rozprawy o Klimatologii ojczystych zakładów zdrojowo-kąpielnych.
5) Kronika bieżących wiadomości o zakładach zdrojowo kąpielnych.
6) Korespondencye ze zdrojowisk i kąpielisk krajowych.
7) Życiorysy osób zasłużonych w dziedzinie ojczystéj Balneologii, Hydrologii i Klimatologii.
8) Ustępy z dyetetyki zdrojowo-kąpielnéj.
9) Liczebne wykazy ruchu gości zdrojowych w naszych zdrojowiskach, tudzież listy gości w Krynicy przebywających.
10) Ojczysta Bibliografia balneologiczna.
11) Ogłoszenia płatne.

Rzetelna miłość i szczere poświęcenie nasze dla wszystkich ojczystych zdrojowisk, wykluczą z naszego czasopisma wszelkie nieuzasadnione o nich przechwałki, wszelkie jednostronne zwolennictwo, a tembardziéj wszelką osób lub przedmiotów dotyczącą polemikę.

Tylko prawdą i pracą zdobyć pragniemy powodzenie naszemu przedsięwzięciu, a pomyślność ukochanym naszym zakładom zdrojowym.

Kilka uwag nad sposobami używania serwatki

skreślił

Dr. J. K. Skobel,

Prof. Uniw. Jagiel.

Do najdzielniejszych środków dyetetyczno-lekarskich należy bez pochyby serwatka. Aby zaś skutkowała należycie, powinna pochodzić z dobytku zdrowego, żywionego paszą świeżą, osobliwie uzbieraną na górach, a nadto powinna być przyrządzoną i używaną stósownie. Ta ostatnia okoliczność tyczy się: jużto ilości tego napoju (1 do 3 kubków, t. j. 6 do 18 uncyj i to serwatki letniej, przez 4 do 6 tygodni), już też pory roku (wiosna i lato), już wreszcie miejsca (okolica górska, osobliwie dolina większa, przestrona, zaciszna).

Najczęściej i najwłaściwiej każą lekarze swym chorym pijać serwatkę czystą, szczérą. Tylko wtedy, gdy takowa ma zwiększyć wydzielanie cieczy w jelitach, zalecają używanie serwatki winnikowéj lub tamaryndzianéj. Częstokroć każą lekarze do serwatki dodawać wody lekarskie, lub naodwrót do tych ostatnich dolewać serwatkę, rozcieńczając jednę drugą. Osobliwie łączą z napitkiem przerzeczonym wody alkaliczne i siarczane, jak n. p. wodę szczawnicką, dusznicką, (Reinerz) amżańską (Ems) albo weibaską itp. jeżeli chcą kogoś uwolnić od nieżytu odetchów. Ale wzmacniają też, jak mniemają, władzę rozwalniania, jaką

posiada serwatka, dolewając do niej jednę z wód, opływających w sole przeczyszczające. Albo znowu łączą z nią tę lub ową wodę żelezistą, jeżeli choroba wzywać się zdaje pomocy żelaza; wszelako rozdrażnienie błon śluzowych i naczyń przestrzega lekarza, żeby niedopuścił wzmogi tego stanu, za sprawą kruszca wzwyż pomienionego. Oprócz tego każą równocześnie pijać serwatkę i jakąś wodę żelazistą, jeżeli chory, dotknięty wadą wymagającą używania serwatki, jest niedokrewnym. Ktemu chory mięsza serwatkę z wodą lekarską, albo li też pija jedną po drugiej.

Warto się też zastanowić nad serwatką hałunowaną, która ściąga tkanki, zamiast coby je miała rozwalniać; która przeto wtedy podawaną bywa chorym zamiast serwatki szczeréj, gdy ta przeczyszcza nad miarę. *Posner*,*) ganiąc takie postępowanie, ogranicza pijanie takiéj serwatki, o jakiéj mowa, do szczególnego rodzaju przeciągłego nieżytu jelit, który objawia się przez biegunkę, wracającą okresowo. Taka bowiem serwatka, jak twierdzi *Posner* przyniosła wtedy pomoc rychłą i niewątpliwą, gdy inne leki szczmiące, mianowicie takie, które zawierają w sobie kwas garbnikowy, tudzież makowiec i wronie oczy, zawiodły oczekiwania. Taką serwatkę zachwalano też dawniéj na plucie krwią i na krwotok z żołądka lub jelit, tudzież na krwotok maciczny.

Serwatkę gorczyczną kazano pijać ludziom mającym słaby żołądek, tudzież takim, którzy jadają korzenno. *Küchenmeister* zalicza ją do leków czerwiogubnych.

Serwatce winowéj, przypisywano władzę łagodnego podniecania sił chorego. Przeto zalecano ją ludziom osłabionym, mianowicie wracającym do zdrowia, po przebyciu dura.

Atoli te tak rozmaite dodatki i przyprawy, częścią serwatki już gotowéj, częścią mleka, ku ścięciu w niém twarogu, zmieniają serwatkę tak dalece, iż takowa traci niemal zawsze właściwe sobie przymioty, a więc przestaje być tém, czém być powinna. Są to zabytki dawnéj, zagmatwanéj Patologii, miałkiéj, niedokładnéj Farmakologii i niedołężnéj Terapii.

Wszelako takie połączki mogły uchodzić wtedy, gdy przypady, gdy skutki jakiéjś choroby poczytywano za choroby odrębne, samoistne, w które chciano przecież ugodzić naraz, które chciano zgładzić jednym zamachem. Kiedy więc nieufano jednemu lekowi, albo kiedy lekarzowi zawadzał w nim jakiś przymiot niedogodny, co najczęściej niebywało winą leku, ale lekarza, nieobeznanego z Farmakologiją, a więc nieumiejącego użyć leków jak należy, wówczas łączono ze sobą leki w sposób najdziwaczniejszy, czasem prawdziwie potworny. Wówczas-to wylęgła się owa zwodnicza nauka o lekach pomocniczych i poprawczych. Otóż skutkiem téj mylnéj nauki, wrzekomo naprawiają *rozmaitemi przysadami*, a właściwie *psują lekarze serwatkę.*

Jeżeli tylko niespuścimy z uwagi istotnych przymiotów serwatki, t. j. że takowa uśmierza zadraźnienie w błonach śluzowych, a po części z tego powodu nasparza wydzielanie śluzu w odetchach i w przewodzie pokarmowym, że więc tamte odwilża, tu zaś porusza stolec, wtedy ujrzymy w świetle jaskrawém całą niedorzeczność powyższego postępowania, a okoliczności przytaczane ku usprawiedliwianiu owych mięszanin, okażą się nam czczemi wybiegami.

W szczególności jestto tylko dowodem wahania się w wyborze, jeżeli lekarz zamiast zalecić śmiało choremu żeby pił albo serwatkę, albo pewną wodę lekarską, każe mu pić obiedwie razem. Często nawet lekarze zdrojowi przyznają się do tego, że serwatkę gorącą każą dolewać do wody lekarskiéj zimnéj dlatego tylko, żeby się przez serwatkę zagrzała.

Jeżeli serwatka sama przez się niedosyć rozwalnia, to wtedy zamiast rozcieńczać nią jakąś wodę przeczyszczającą, lepiej kazać pić tężsamą wodę szczérą w ilości stósownéj.

Kto potrzebuje żelaza ku naprawie krwi, chorobowo rozrzedzonéj, tudzież ku pokrzepieniu sił, temu nie służą leki rozwalniające, zwykle mniéjwięcéj osłabiające. Przeto połączka jednego leku z drugim, jest sprzecznością farmakologiczną.

Tożsamo rozumieć należy o hałunie w serwatce. Albowiem komu wypada zażywać hałun, ten niepotrzebuje serwatki. Przeto kto pije sarwatkę hałunową, ten zażywa sól przerzeczoną w rozczynniku stosunkowo drogim bez najmniejszéj potrzeby, ponieważ takisam skutek sprawiłby hałun, rozpuszczony w wodzie zwyczajnéj, osłodzonéj odrobiną cukru.

Wreszcie podobnemi do powyższych niedorzecznościami są: serwatka gorczyczna, połączka leku uśmierzającego, łagodzącego z lekiem ostrym, drażniącym, a do tego mająca smak bardzo nieprzyjemny; tudzież serwatka winowa, inna znów spółka niesforna leku chłodzącego z rozpalającym.

Po tych uwagach, Farmokologija rozumowa może przemawiać tylko za używaniem szczeréj serwatki słodkiéj, tudzież takiéj, którą przyrządzono za pomocą jakiegoś kwasu roślinnego lub winnika.

Pogląd na rozwój Zakładu zdrojowego

W KRYNICY

w ciągu ubiegłych lat siedmnastu (od 1857 do 1873 r.)

skréślił

Dr. Zieleniewski.

Obchodząc ośmnastą rocznicę objęcia obowiązków lekarza zdrojowego w Krynicy, stawamy przed sądem opinii publicznéj z sumiennym rachunkiem naszych zamiarów, usiłowań i czynności, wobec ukochanego naszego kraju i wobec Władzy zaciągniętym, dla ocenienia następstw i skutków z naszych usiłowań — dla zaczerpnienia wskazówki, ażali sposób i drogi naszéj działalności prowadziły do rzetelnego celu — dla jawnego udowodnienia o wspaniałomyślnéj i szczodrobliwéj opiece, jakiéj zakład Krynicki ze strony Wysokiego Rządu doznaje — dla okazania, jakiego współczucia ów zakład doświadczał od Publiczności — a nareszcie dla przekonania, czyli wspomniony zakład w świeżo ubiegłéj przeszłości wywiązał się ze swego zadania — tudzież, czego się po nim nadal spodziewać mogą i czego po nim oczekiwać powinny: Władze, nasz kraj ukochany i cała Publiczność.

Jeżeli zważymy, jakie jest przeznaczenie, a nadewszystko jakiem być powinno zadanie każdego zdrojowiska, jako: instytutu medycznego, humanitarnego i narodowo-

*) Arzneimittellere, Berlin 1866.

ekonomicznego, to łatwo nam będzie ocenić, ażali Krynica w świeżo ubiegłéj przeszłości odpowiadała swemu przeznaczeniu? tudzież czyli i jak spełniła swoje zadanie?

Dalecy od gonienia za poklaskiem, a têm mniéj nie dla próżnéj chwały, ani nie dla osiągnięcia uznania (jeżeliby fakta za nami, a nie przeciw nam świadczyły), przedstawiamy światłemu ogółowi pogląd niniejszy; ale czynimy to jedynie z wdzięcznych uczuć dla Najwyższego Stwórcy za błogosłewieństwo, jakiego nam użyczać raczył w naszem powołaniu — czynimy to z wiary w opiekę Opatrzności, czuwającéj nad każdą poczciwą sprawą — czynimy to z pokornem błaganiem Opatrzności o najwyższe Jéj miłosierdzie i łaskę, a o ojcowską dalszą opiekę Władz Rządowych dla tutejszego zakładu, w których ręku spoczywa los ukochanego przez nas instytutu. Dla nas jedyną niech będzie nagrodą, żeśmy się doczekali jakichkolwiek owoców z naszéj działalności. Dla nas wystarczy pociecha obecnego wzrostu, a nadzieja przyszłéj pomyślności Krynicy. A jeżeli to nasze zadowolenie: ze zamiarów, z usiłowań i z czynności naszych dla Krynicy podjętych, podzieli światła nasza Publiczność — jeżeli otoczy tutejszy instytut swoją miłością i przywiązaniem — jeżeli go ukocha jako własne dziecię, natedy wszelkie nasze życzenia w zupełności spełnione zostaną; gdyż to tylko jest jedynem naszem pragnieniem.

Abyśmy uzasadnić mogli nasze przekonanie o pożytku dla Krynicy naszych usiłowań i czynności ze świeżo ubiegłéj przeszłości — abyśmy udowodnili czyli i o ile w owym okresie czasu Krynica spełniła swoje zadanie? czyli i o ile w owym peryodzie wzrosła i udoskonaliła się? a zatem czyli świeżo ubiegła jéj przeszłość jest chlubą dla Krynicy? tudzież czyli dla ukochanego kraju naszego pożytek przyniosła? czyli wreszcie zadowolenie nasze nie jest przesadą lub mrzonką, tak często w osądzeniu własnych spraw napotykaną — pozwólmy przedstawić tutaj wierny obraz dawniejszego stanu i ruchu Zakładu krynickiego, jakim on był przed ową erą. Żywych osób świadectwo zanadto dobrze pamiętających, czem i jaką była Krynica przed ośmnastu laty, najlepszym będzie probierzem ku stwierdzeniu prawdy słów, do obrazu naszego użytych.

Gdy w roku 1857 wstąpiliśmy w progi Krynicy, ujrzeliśmy tutaj same tylko surowe hojnéj przyrody skarby, których jednak wartość ani poznana, ani oceniona, prawie odłogiem leżąca, w rzeczywistości marniała, a rozgłos ich po za szczupłe granice tutejszego zdrojowiska wcale nie wychodził. Zewnętrzne, zbyt skromne wejrzenie tutejszego zakładu, ograniczone do kilku (8) budynków stajennéj architektury, równało się sielskiéj nędzy, z najoczywistszemi dowodami braku wszelkiego o nie starania, nędzy napiętnowanéj odrażającem niechlujstwem. Pochylone zębem czasu drewniane te budyneczki, nadaremnie oddawna naprawy oczekujące, boleśnie odbiały od wiecznie odmładzającéj się tutejszéj przyrody, a na tle majowéj jéj zieloności rażąco przedstawiały się poszarpane ściany tutejszych zabudowań zdrojowych.

Wielki niedostatek pomieszkań przeznaczonych dla zdrojowych gości, a najnieodpowiedniejsze ich przymioty: co do ich stosunków sanitarnych i ich umeblowania, zniewalał gości szukać schroni nia w dymnych chatach tutejszych włościan, za które bajecznie wygórowane ceny (do dwóch dukatów tygodniowo dochodzące), pomimo największych niewygód i nieprzyjemności płacić zmuszeni byli. O gotowéj na łóżku pościeli, o materacu, o wysłanych meblach, o umywalni lub zwierciedle w pokojach gościnnych, skarbową własnością będących, ani marzyć pod one czasy nie było można.

Łazienki, stósownie do różnicy wyznania religijnego, w osobnym budynku dla chrześcian, a w oddzielnym dla starozakonnych umieszczone, byłyto drewniane z desek zbite, maleńkie, wskroś zgnilizną przejęte komórki, ze wszech stron arcyprzewiewne, a ich umeblowanie ograniczało się do najordynarniejszych stołów, stołków lub tapczanów parcianych. W owe czasy, tutejszą wodę mineralną na kąpiele, w otwartym kotle ogrzewaną, w łazienkach dla chrześcian przeznaczonych, rozprowadzały blaszane rury; gdy przeciwnie w gmachu łaziebnym dla starozakonnych przekazanym, roznoszono ją cembrami, a im kąpiel więcéj miała osadu z wody mineralnéj utworzonego, im była mętniejszą i gazu węglowego zupełnie pozbawioną, têm po tamte czasy pożądańszą była. Dwadzieścia ośm wanien drewnianych reprezentowały kąpiele, do gatunku samych waniennych wyłącznie ograniczone. O innym rodzaju kąpiel wcale ani mowy wówczas nie było. Wszelką posługę w łazienkach dla obojga płci gości, sami tylko parobcy w owe czasy wykonywali.

Za jedyny środek kuracyjny służyć podówczas był powinien sam tylko zdrój mineralny krynicki, zbutwiałą drewnianą cembrzyną objęty, altaną nakryty, ale ze wszech stron dla deszczów i wichrów dostępny. Innych środków balneoterapeutycznych wcale tu pod tamte czasy nie było; a po każde bodaj najzwyczajniejsze lekarstwo, do najbliższéj apteki, cztery i pół mili od Krynicy odległéj, osobnego posłańca wysyłać należało.

Zaopatrzenie nieodzownych potrzeb kuchennych, nawet do najzwyczajniejszego stołu, prawie sztuką zdobywać, lub umyślną okazyą z odległego o 4 mile Sącza sprowadzać pod tamte czasy musiano. *(C. d. n.)*

KRONIKA BIEŻĄCYCH WIADOMOŚCI

O ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH.

P. Gedeffroy właściciel zakładu Zdrojowego w Solcu, ogłosił w *Gazecie Lekarskiéj* projekt nowego urządzenia tamtejszego zdrojowiska, przy pomocy zawiązać się mającej spółki akcyjnéj z kapitałem 75000 r. sr., w któréjto sumie mieściłaby się wartość tamecznego Zakładu w kwocie 25000 r. sr.; resztujące zaś 50000 r. sr. ma się osiągnąć z wkładów storublowych.

Rzeczą komitetu wybranego z grona akcyonaryuszów byłoby wykonanie nowego urządzenia zdrojowiska soleckiego, a to przez wystawienie: *a)* nowych łazienek murowanych o 80 pokojach z obszerną salą i krytym chodnikiem, *b)* z nowego hotelu murowanego o 36 pokojach z kompletnem tegoż urządzeniem, *c)* rozprzestrzenienie i uregulowanie istniejącego tam ogrodu, tudzież *d)* nowe ulepszenia około samego zdroju mineralnego zaprowadzić się mające (*Gazeta Lekarska* r. 1874. Nr. 9).

Główny Redaktor Dr. *Michał Zieleniewski.*
Redaktor odpowiedzialny *Józef Łakociński.*

W drukarni L. Paszkowskiego. Nakł. Zakładu c. k. Zdrojowego w Krynicy. Rządzca drukarni *Józef Łakociński.*